

Najważniejsze są czyny, a nie tylko słowa, a tych nie muszę się wstydić

Data publikacji: 18.10.2018 14:30

„Pamiętajmy, że tylko człowiek wolny może się buntować, niewolnicy zawsze muszą być posłuszni.”

Wywiad z Beata Branc-Gorgosz - kandydatka do Rady Powiatu Cieszyńsk., lista nr 20

Pani Beato- dlaczego powiat?

Zastanawiałam jak dotrzeć do leniwego bardziej wyborcy ;-). Z jednej strony ulotka jest potrzebna, ponieważ generalnie ludzie starsi nie korzystają biegle z Internetu, choć w ulotkach wszyscy piszemy niemal to samo (poprawa dróg, opieka społeczna, środki unijne, bezpieczeństwo obywateli, edukacja, rozwijanie zainteresowań, turystyki i działania pro przedsiębiorcze). To kanon zadań i możliwości, którymi władza powiat, stąd widnieją w każdym programie i niemal każdego komitetu. O inne sprawy musi błagać instytucje wyższe i to często!!! pukać do znużenia.

Z drugiej strony chodzenie po domach kojarzone jest już nieco z domokrażstwem, i można usłyszeć (wiem z doświadczenia sporo niezasłużonych obelg...) dlatego...jestem tutaj. Postanowiłam się podzielić z Państwem swoimi przemyśleniami. Macie pełne prawo je poznać zanim oddacie głos do urny.

Wie pan skąd słowo radny- od radzi, mówi, dyskutuje nad problemem, a nie jedynie podnosi usłużnie rękę. Pamiętajmy o tym . dlatego nie każdy będzie kosmonautą i nie każdy nadaje się aby być radnym czy burmistrzem. To miejsca i stanowiska kontaktu społecznego, z ludźmi i warto aby wszyscy mieli tego świadomość.

Kandydowałam do sejmiku, zabrakło niewiele (wszystkim raz jeszcze bardzo dziękuję za oddane głosy). Obserwując teraz co tam się dzieje, cieszę się, że mnie tam nie ma. ;-). Jestem związana z różnymi miejscami tego regionu (Wisła, Ustroń, Cieszyn i Skoczów) dlatego spróbuję „powalczyć” i przekonać Państwa , że zasłużyłam uczciwie na mandat radnej do powiatu. ;-). Nasz Skoczów ma swoich, przeróżnych, lepszych czy gorszych kandydatów do rady miejskiej. Na pewno nie widziałabym tam też wielu twarzy kandydatów ;-), którzy poza udanym zdjęciem na plakacie nie zrobili w życiu społecznym kompletnie nic, a widnieją na tablicach ponieważ ich poproszono. Wszyscy to wiemy. Sam udział w wyborach to kategoria pewnego rodzaju ekshibicjonizmu. Trudno, mówiąc „a”(decydując się na kandydowanie) , wypada dodać „b”. Poza tym każde nasze działanie jednym się spodoba ,a inni stwierdzą coś odwrotnego. Nie dogodzę wszystkim, wszak mamy różne potrzeby. Uznałam, że trzeba opisać swoje przemyślenia, pokazać moje podejście do wielu problemów. Może komuś dam do myślenia. Podobno ludzie po 70-ce piszą prawdę, ponieważ wtedy nie mają już wiele do stracenia, i są niezależni. Do 70-ki mi brakuje sporo, a reszta..wola nieba ;-). ...Młodzi doradzała mi abym napisała- cyt.: „wyborco: jeśli boisz się prawdy i silnej kobiety to jej nie wybieraj i wal się”...;-) Zachowuje dystans do rzeczywistości, jednak z racji na szacunek do czytelnika ten charakter nie zostanie zastosowany. Ale odpowiem dosadnie obszernie i prawdziwie na postawione pytania.

Pani przemyślenia jako aktywnej byłej radnej, mieszkanki Skoczowa

Kandyduję do rady powiatu. Obyśmy wybrali pracowitych , mądrych, myślących i tolerancyjnych ludzi. Wie pan, trudno mi było pogodzić się z kilkoma sprawami. Po pierwsze nie akceptuję przywłaszczania sobie praw do czegoś, czego się nie zrobiło, albo w czym swój udział jest znikomy. Od lat jestem za budżetem obywatelskim. Na szkoleniach byłam już 6 lat temu. To świetna choć trudniejsza sprawa, niestety (i na szczęście) wymaga od każdego z nas zaangażowania. To świetnie funkcjonuje w wielu już miastach Polski. Zgłosić pomysł może każdy!, kolejno mieszkańcy widzą propozycje wywieszane na stronie w sieci i głosują. Realizowane są wnioski, które pozyskały najwięcej głosów i te otrzymują środki. Tu liczy się kreatywność i zaangażowanie. Jest to bardziej uczciwe od rozdawnictwa środków przyznanych „na głowę”, wyboru dokonują mieszkańcy. To mocniejsze „oddanie władzy” mieszkańcom i chyba dlatego nie jest temu pomysłowi od lat przychylny obecny burmistrz. Czasy się zmieniają.

Nie podoba mi się kiedy przedstawiane od lat są pomysły i idee jako swoje, bez zająknięcia o poprzedników, kiedy tymczasem były one projektowane i dyskutowane kadencje wcześniej. Gdyby to działa się z drugiej strony mowa byłaby o oszustwie, a ja nazwę to jedynie niedoczytaniem.... Otóż:

1/ kanalizacja – projekt był przygotowany przez poprzedników, spotykał się z ogromną krytyką, a teraz można rozbudowywać kanalizację m.in. dzięki powołanej spółce, teraz propaguje się tak opluwane kanalizacje przydomowe, ale o tym ówcześni i obecni radni jak gdyby zapomnieli, wszak projekt szedł właśnie w tym kierunku!!!,

2/niemal wszystkie inwestycje były oprogramowane wraz z infrastrukturą komunalną!, były zadania ujęte w Wieloletnim Planie Finansowym w Programie Rozwoju Subregionu Południowego (chyba tak się to nazywało).Wszak za tym głosowaliśmy, dlatego nie jest w porządku „sprzedawać” informację mieszkańcom jako projekty swoje ??? bez choćby wzmianki, że to kontynuacja możliwa dzięki poprzednikom!!!,

3/most na rzece Wiśle, tzw. kładka – był za POPRZEDNIEJ kadencji już zaprojektowana (my też działaliśmy aktywnie), a pieniądze zaplanowane były z odszkodowań popowodziowych. Zastanawiam się czy to prawda, że most mógł być solidniejszy, lecz prawdopodobnie obecny burmistrz zmienił koncepcję i finalnie zwrócono 2 mln złotych do urzędu wojewódzkiego...? Nie wiem tylko czy z kładki w Skoczowie czy w Ochabach, bo i z tym było zamieszanie.

4/projekt stawów i okolicy na Górnym Borze – to nie jest obecnego burmistrza dzieło! Mieszkańcy nie mają amnezji. Ten pan dosłownie przyszedł i przeciął wstęgę. Nawet nie wspomniał przy tym, nie mówiąc o podziękowaniu, że to całkowity projekt poprzedniczki!!! To niegodne. Wstyd mi za takie zachowanie, za przywłaszczanie sobie zasług cudzych! Tak się nie godzi.

5/najbardziej bolesna jest i będzie dokonana likwidacja wydziału polityki społecznej, który zajmował się szeroko pojętą, tak podkreślana przez obecny rząd profilaktyką w zakresie przemocy i różnorodnych uzależnień. To olbrzymie zadanie zostało przekazane do wydziału pomocy społecznej, który był obciążony już wcześniej a teraz... już nie jest w stanie realizować odpowiednio narzuconych mu zadań

5/ raczej nic się nie wybudowało w zakresie mieszkań socjalnych, na co także zwracał uwagę obecnie rząd, za to w Skoczowie nie dzieje się nic. I mimo, że teren niedaleko mleczarni skoczowskiej jest, to prace stanęły. Warto się zastanowić dlaczego plany budowy mieszkań „rozłążą się” czasowo? Czyżby ze względu na planowane w sąsiedztwie budowanie mieszkań deweloperskich, które przestałyby być atrakcyjne, gdyby w okolicy stanęły mieszkania socjalne? Zapewnienie mieszkań to niestety zadania własne gminy i priorytetowe, a mieszkań komunalnych w Skoczowie brak.

6/ miasto nie ma wielkiego wpływu na instytucje prywatne, ale też instytucje prywatne są traktowane „od ręki”, raz w roku organizując im taką czy inną galę, jakby „po macoszemu”. Spotkania w godzinach pracy urzędu dla wielu przedsiębiorców to farsa. Ci ludzie pracują. Wszelkie oferowane wsparcie musi mieć możliwość realizacji po godzinie 16, wtedy właściciele firm mają nieco czasu. To oni pracują na podatki, więc nie róbmy im łaski. To jest bardzo ważny chlebobawca budżetowy i na kontakcie z nimi powinno urzędowi zależeć. Ponadto warto pomyśleć o ewentualnym wsparciu czy pomocy zakładom, które mamy, w których pracują nasi mieszkańcy, a które mają poważne trudności finansowe. Polkap i jego piękne zawsze kapelusze, Garbarnia Skotan, i doskonałe niegdyś skóry znane w świecie, itd. To były nasze perełki.

7/ Środki unijne- kłapa i porażka. Szkoda słów. Żonglowanie przyznanymi środkami przez obecny rząd i nie przekazywanie tych środków do mieszkańców... A zegar tyka i kolejnego rozdania przy naszym opluwaniu UE raczej nie należy się spodziewać.

Jeszcze raz: nie podoba mi się przywłaszczanie sobie czegoś bez choćby słowa dziękuję twórcy czy pomysłodawcy. I nie chodzi o ustawy (całego życia ustawami nie opisujemy i na szczęście). Chodzi o ludzkie, życzliwe podejście, a tego zabrakło od samego początku, potem widzieliśmy inne dziwne historie. Emocjonalny „ratusz w ogniu” i zamordyzm na korytarzach...Takiemu stylowi gospodarowania- NIE!

Ma Pani doświadczenie, jest osobą o mocnym edukacyjnym fundamencie, podróżuje, kocha śpiew, posiada szerokie umiejętności, kwalifikacje. Coś nowego?

Taaak... W skrócie nie wiem czy się uda. ;-) ... Jestem od lat śpiewającą i uczącą się pracowitą poliglotką z duszą aktywistki dziennikarki. W podróżach po świecie w kapeluszu z maskotką promuję nasz region, wymieniam i

zbieram opinie, aby uzupełniać swoje wykształcenie i oddać je najlepiej dla tego regionu. Mam kręgosłup moralny i wiem co to szacunek. Kocham te nasze urocze okolice. Doświadczenie...jakiś już jest (2 kadencje przewodnicząca istotnych komisji: rewizyjnej oraz prawa i porządku), ale daleko mi do zaangażowania pana Macieja Bieńka (<https://www.facebook.com/MaciejBieniek1/>), aktualnie sołtysa największej skoczowskiej wsi- Ochab, którego znam od lat jako świetnego samorządowca, dobrego człowieka i skutecznego gospodarza. Polecam filmik:

<https://www.youtube.com/watch?v=m2c7FKyuk80&fbclid=IwAR0DslxplkNnzXOn3yb4bTUu-2szqwakmwtZGigYKNbFFlqTvYUEUzOaWI4>

Pan Bieniek jest życzliwy, skuteczny i uczciwy w przeciwieństwie do osób, które szafują tymi pojęciami na swoich plakatach, chyba nie rozumiejąc jednak ich znaczenia. Myślę, że Ochabianie i w ogóle mieszkańcy naszych wiosek będą mogli być dumni, jeśli ich krajan, mieszkaniec wsi zostałby burmistrzem miasta. A i w mieście zmiana zawsze będzie interesująca. Jeśli czegoś nie zmienimy, to nigdy nie dowiemy się jak może być. Chyba warto spróbować. ;-)

Może coś więcej o sobie...praca społeczna

O mnie... może być długo. Poważniej mówiąc, kiedy ma się nieco więcej niż 20 lat (mam 46) i większość życia naprawdę aktywnie i bezustannie i społecznie oraz zawodowo coś ciągle robi, to życiorys jest bogaty i trudno go opisać w 2 zdaniach. Moje, od zawsze szerokie zainteresowania powodują, że lubię się dokształcać, uczyć stale czegoś nowego. Na pewno jestem bardziej humanistką ;-). Kiedyś zapalona harcerka i wolontariuszka NIE ZA PIENIĄDZE!

Aktualnie m.in. wymieniam poglądy na konferencjach, itp. Pogodę ducha przedkładałam ponad ponuractwo i butę. Przemysleniami otwarcie dzielę się z ludźmi, ze studentami. Stąd też, dzięki nauce i pracy wielość kwalifikacji, umiejętności, stąd wiedza. Trzeba czytać, słuchać, a czasem coś (ha,ha ;-) napisać. Od ponad 25 lat mam styczność z uczelniami wyższymi jako studentka, jako jej pracownik i nadal mam chęć do poszerzania wiedzy i zmian. Do tego dochodzi różnorodne doświadczenie zawodowe. Na różnych stanowiskach, miejscach i...nie powiedziałam stop. Do odważnych świat należy. Głupstw mi nie „wciśnie” ani socjolog, ani pedagog, ani kosmetyczka, handlowiec czy muzyk ponieważ dotknęłam tematów osobiście (ale dużo jeszcze nie wiem ;-) A zarządzanie, to mój konik sprawdzony w praktyce zawodowej i potrzebny wszędzie. Praktyka odbiega od teorii, stąd nauka ma stale istotną rolę i zadanie i zawsze mieć będzie. Doktorat traktuję jako czas podsumowania swoich gruntownych dokonań ,a z drugiej strony to otwarcie nowego etapu zgodnie z już europejskim stylem życia uczenia się przez całe życie ;-) Nauka to też rodzaj pasji i może być wreszcie „sponsorem” wielu działań. Obecnie młodzież ma okazję i może wyjeżdżać nieodpłatnie (programy typu Erasmus, Socrates, i inne) poza granice. Można m.in. uczyć się języka obcego praktycznego...O dzięki UE za takie możliwości, których nam w szkołach wcześniej nie było dane. Ukraińcy marzą o takich warunkach, marzą!

Zorganizowałam niedawno (o czym piszę na moim portalu FB) możliwość wyjazdu nieodpłatnego dla młodzieży muzykującej (dla 22 osób) na tydzień do Wrocławia (napisany był grant). Opłacone wszystko. Niestety, zainteresowane były... 2 osoby...i to jest porażka. Osobiście brałam udział w wielu wyjazdach z programu Erasmus Plus, także w tym roku. Promuję nasz kraj. Śpiewałam w słynnej winiarni w Mariborze, uczyłam polskich pieśni w Bukareszcie, tańczyliśmy poloneza w Madrycie, serwowałam polską kuchnię w Sofii, opowiadałam o kraju i naszych obyczajach oraz różnicach i problemach w Transylwanii, burzyłam w Istambule stereotypy. To chyba nie mała promocja okolicy, którą wykonuję samodzielnie.

W Skoczowie zainicjowałam i prowadziłam kilka razy formalnie nasze wspólne miejskie kolędowanie, o czym władze miejskie nawet nie wspomniały zawłaszczając jako „swój pomysł”. To wstyd. Tym bardziej na takim szczeblu. Organizowałam spotkania świąteczne dla Ukraińców, brałam aktywnie udział w Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy oraz w akcji Świąteczna Paczka.

Oczywiście wszystko w języku obcym. Nabywana wiedza, moja ciężka praca zawodowa, społeczna, mój upór i charakter (tysiące godzin na zajęciach, dni poza domem, weekendy bez rodziny, itd.) i spore zaangażowanie jest moim sponsorem. Bez pracy nie ma kołaczy!!! Odwzajemniam się naszej ziemi jej promocją poza granicami naszego kraju. Burzę nieprawdziwe o nas Polakach stereotypy, na które sobie zapracowaliśmy. Nie uwierzyłby pan ile ich funkcjonuje w Europie. Po pobycie 1 czy 3 tygodniowym 24 godziny na dobę z innymi Europejczykami i wielu rozmowach z Grekami, Hiszpanami, Brytyjczykami, Rumunami, Estończykami, itd. naprawdę pozyskuje się praktyczne i szersze pojęcie o świecie i ich problemach. To nie są 2 dni w splendorze przy zastawionym stole zwane „promocją miasta” ;-) To czas wymiany poglądów z Europejczykami w różnym wieku i dzielenia się codziennością każdego dnia, to czas wspólnych posiłków, czas pracy, radości, analizy problemu i czas swady. I to jest pełna

integracja i promocja. Trzeba rozmawiać z ludźmi, jeździć, pytać, ale najpierw ...niestety uczyć się aby móc to robić. Zachęcam więc - czytamy!!! Proza, poezja, książki, e-booki, cokolwiek. Bo ta niby prosta czynność od lat przysparza wielu problemów nawet naszym topowym miejskim tuzom. ;-) Dlatego będę chciała wprowadzić godziny czytania bajek/ baśni dla dzieci. Pomysł jest w opinii rodziców dobry, muszę znaleźć czas. Nie istnieje dla mnie „nie da się”, kiedy wiem, że da się!

Szłam z dziećmi lalki, tworzyliśmy czapki, zorganizowałam za własne środki letnie „półkolonie” i udostępniłam w gorące dni basen letni, piekłam ciasteczka, zorganizowałam dzień sportu, tworzyliśmy wieńce adwentowe i wiele innych. Mało kto o tym wie oprócz dzieci i ich rodziców, które w tym uczestniczyły, ale to się działo! Brałam udział aktywny w spartakiadzie. I nie da się tego dewaluować, ponieważ chętnych rąk do pomocy zabrakło. Nawet nasi „tytułarni radni” z naszego okręgu, poza panią Teresą przychodzą głównie na zaproszone imprezy „z ciasteczkami”, ale już do pracy panów nie ma. Nigdy ich nie widziałam w faktycznym działaniu na rzecz rady osiedla, albo we wsparciu finansowym działania rady choć także są jej członkami. A jednak niewielu z nas mimo wielu zajęć znalazło czas i kreuje pomysły na społeczne działanie. Może mój wpis pomoże. Zobaczmy.

Więc pomysłów nie zabraknie. Tylko bardziej trzeba chcieć i mieć ku temu możliwości organizatorskie, czasem siłę fizyczną, i na pewien zasób wiedzy i kwalifikacje! Jeśli to się połączy to organizm działa perfekcyjnie. Przy braku tych cech warto sięgnąć po pomoc innych. Niestety są ludzie, w każdym otoczeniu, którzy mają trudność z akceptacją nowatorskich i nie swoich, nawet dobrych pomysłów, w zamian oferując niewiele. Fachowo mówimy o tzw. „problemem z delegowaniem uprawnień”. Wiele organizacji działa „jakoś”, a mogłoby działać znacznie lepiej korzystając z wiedzy i umiejętności oferowanych im przez wielu ludzi, ale...Ale obecnie zawiść i donosicielstwo zajmuje miejsce na salonach. I to pomimo biegania do kościoła i deklarowanego miłosierdzia np. dla uchodźców. Proszę pomyśleć czy samo wysyłanie pieniędzy rodzinie z emigracji zastąpiłoby panu ludzkie odruchy jak dotyk, kontakt, uczucia?...Na pewno nie. Taki duży i dumny z nas kraj, tyle pieniędzy przeznaczamy z budżetu czyli naszych kieszeni na różnego rodzaju formacje obronne i nie umiemy wprowadzić skutecznej kontroli imigracyjnej?. Póki co nasz piękny kraj, chrześcijańsko się opisujący oferuje tylko słowne deklaracje i chwali wysyłaniem pieniędzy, a zastrzeżenia pod adresem imigrantów, których w Polsce nikt nie widział płyną głównie od ludzi, którzy nie podróżują, nie odwiedzają krajów południowych, nie rozmawiali nigdy z uchodźcami. Ale ci dyskutują najzjadlej. Zobaczyli film w TV okraszony propagandą i powtarzają „zalew Europy”. Problemy istniały różne zawsze, tylko nie zawsze mieliśmy do wiedzy o nich dostęp. A szeroką wiedzę zawdzięczamy także otwarciu granic, obecności w UE, pozyskaniu środków unijnych (ponad 73 mld EUR!) Ale my na siłę chcemy inaczej. Bieremy pieniądze i plujemy na Unię. Ot nowocześni „niedzielni i teoretyczni” chrześcijanie. W tym zakresie jest mi za nas Polaków bardzo wstyd. Nie gryzie się ręka, która karmi. Zorganizowałam zachęcona przez panią Grażynę Staniszewską i bez wielkich ogłoszeń i zaproszeń akcje pomocy dla Ukraińców, zbierałam odzież i to od razu kiedy pojawiła się u nich wojna. Potem przyszła jakaś nagroda, ale nie to jest istotne.

Bo nawet tu, w małym miasteczku mieszkamy my, ludzie czynu, szybkiego i pożytecznego działania, którzy potrafią bardzo dużo i mają głowę na karku. Tylko odbiór w małym mieście jest mniejszy i nie tak medialny. Ludzie są jakby bardziej wystraszeni lub wygodnicy. W każdej wsi na Ukrainie zginął młody człowiek (objechałam i spotkałam się z dyrektorami 25 szkół polskich, polsko-ukraińskich i ukraińskich). Czy myśli pan, że oni żyją tym co było 60 czy 100 lat temu w obliczu obecnych problemów? Giną im tu i teraz ich synowie, a oni mają wracać do epoki pradziadków? Niech się ktoś na spokojnie zastanowi. Gdyby u nas wydarzyło się taka sytuacja (nie daj Panie) co u nich, teraz, to także ważne byłyby problemy aktualne, a nie odgrzewanie starych spraw. To są inne czasy, inni ludzie i zupełnie inne problemy. Od rozpoczęcia wojny, cmentarz lwowski powiększył się o 1/3 świeżymi krzyżami. Zginęli głównie ludzie młodzi, w wieku 20-30 lat. I co, dalej mają szukać tego co było dawno temu, do czego u nas było podręczników nie ma, a co dopiero u nich. To jest historia. Obecne pokolenie nigdy nie jest winne poczynąń dziadków, ani nie może być chwalone za dziadków zasługi. Każdy swoim życiem i działaniem świadczy o sobie. Wiele razy musiałam tłumaczyć w Europie jako Polka, jak ma się nasz „deklarowany chrześcijaństwo” do niechęci do ludzi naprawdę potrzebujących...

Strach nas w ogóle nie tłumaczy, a na pewno nie tłumaczy chrześcijan i nie usprawiedliwia. W każdej grupie znajdzie się czarna owca. Dlatego odmowy przyjęcia rodzin z Syrii nie da się wytłumaczyć (a przypomnę, że w 1942 roku 116.000! Polaków wyjechało i zostało tam przyjętych w Syrii, w tym tylko 40.000 cywilów), dlatego to są zachowania wzajemnie się wykluczające. Nasza miejska władza stwierdziła swego czasu, że u nas ani jednego uchodźcy nie będzie (nie mówimy o Ukraińcach!), lecz o ludziach z południa... Trudno mi pogodzić takie deklaracje z udziałem w niedzielnej mszy. To obraz hipokryzji, a ludzie z tym się utożsamiający powinni nie wchodzić do kościoła, wszak to działania niezgodne z religią i prośbami obecnego naprawdę dzielnego i mądrego papieża Franciszka. Proszę mnie

nie pytać o inne problemy kościoła. Aby dyskutować o zupie trzeba ją zjeść, o książce- przeczytać, a o filmie- najpierw obejrzeć. Nie szokuje mnie coś, o czym niestety od lat wiem, a na co nie ma mojej akceptacji. Nie rozumiem ludzi ... Gdyby to ich dziecko, wnuk, itd. zostało zgwałcone lub oni sami, czy też by się zastanawiali co z tym potężnym problemem robić? Chcę wierzyć, że w końcu coś drgnie w społeczeństwie. Ludzie się budzą. Zapyziali obrońcy praw nienarodzonych powinni obejrzeć film pt. Kler. I tylko szkoda (a może celowo) , że w naszym mieście film zostanie ponoć emitowany ale z dużym opóźnieniem, kiedy wielu z nas go już obejrzało w dużych kinach. Wtedy łatwiej będzie stwierdzić, że nas to nie interesuje...Pomyślmy, gdyż tak właśnie wpływa się m.in. na statystyki.

Hmmm...

Kiedyś w stolicy fantastyczna aktorka , „idolka” Hanka Bielicka stwierdziła: „Beata, już mogę odejść. Mam godną następczynię” ... Rozmowa, śpiew, taniec, teatr, aktorstwo nieformalne, konferansjerka, fotografia, podróże i kapelusze to także ja. Ekonomia to wykształcenie, reszta to pasja. Lubię też piec serniki, i organizować przyjęcia, spotkania, wycieczki ale na wszystko wiecznie brakuje czasu. A tak wiele można zrobić, tak wiele.

O mnie... Doksztalam się.Uczymy się aby mieć lepsze stopnie, szkoły, uczelnie, lepszą i oby wymarzoną pracę oraz lepsze wynagrodzenie. W naszym kraju jeszcze nie do końca się to tak przekłada, ale...jest lepiej niż 30 lat temu. Amerykanie czy mieszkańcy Europy Zachodniej chwalą się osiągnięciami, wskazują listy Forbesa, itd. Polacy byli uczeni w tzw. socjalistycznym systemie oszukaństwa. Zakładano, że mamy otrzymywać dobre oceny, ale mówić, że się nie uczyliśmy. Mamy zarabiać dobre pieniądze, ale udawać biednego. No i mamy hipokryzję dokoła. „Mercedes” nowy stoi przed domem, ale udowadniamy biedę (m.in. też dlatego ludzie boją się wykazywać dochody oficjalnie i kandydować) , zamiast stwierdzić pracowałem ciężko, uczyłem się i mam, stać mnie! Ta dwulicowość i okłamywanie się nie jest ani logiczna i daleka od zasad chrześcijańskich (polecam m.in. biblijną przypowieść o talentach).

Studiowałam m.in. administrację, byłam ławnikiem w sądzie, działałam jako radna miejsca przez 2 kadencje. Zakładałam Stowarzyszenie „Jaszowiec”, w którym promujemy tradycje, kulturę i sport. Reaktywowaliśmy „wianki” świętojańskie, udało się nam pierwsze „Święto piwa” w Jaszowcu (zapraszam na kolejne już za rok), rozpoczęliśmy akcje sportowe- biegi przełajowe oraz triathlon w Jaszowcu. Najbliższa impreza „Orłowa Trail 21 km” już w sobotę przed wyborami. Informacja m.in. : <https://www.facebook.com/brancgorgosz> Od początku zakładałam i wspieram stowarzyszenie „Musica Sacra” m.in. promujące ekumenicznie muzykę i pozytywne duchowe wartości.

Zbierałam dary i odzież dla domów dziecka przed świętami (podobno już nie trzeba), koce dla schroniska psów w Cieszynie (tym tematem trzeba się zająć pilnie , ponieważ warunki w schronisku psy mają opłakane, a opiekun... raczej nie jest odpowiedni). Od lat wspieram organizacje broniącą praw człowieka „Amnesty International”, która dzięki akcjom m.in. pisanie listów pomogła obronić wielu ludzi od kary śmierci. Staram się też walczyć o prawa kobiet, ponieważ jak widzimy nic nie jest nam dane na wieki. Wolność to odpowiedzialność!

Wielu mężczyzn honorowo wspiera akcje równouprawnienia , dając wyraz szacunku i poszanowania praw swojej zony, matki, córki czy koleżanki. Nie wyobrażam sobie równości bez zachowania godności. Podobnie w Komitecie Obrony Demokracji, w którym wskazujemy na konieczność poszanowania obowiązującego prawa w tym istniejącej Konstytucji. „Czarny wtorek czarnych parasolek” czyli kobiety w akcji przeciwko CAŁKOWITEMU ZAKAZOWI prawa do aborcji czy obrona sądów w imię DOBRZE ROZUMIANEJ I ZGODNEJ Z PRAWEM wolności to też moje działania. Pan Bóg dał człowiekowi rozum (kto wierzy, ten wie o czym piszę), a lekarzom wiedzę i jest ich obowiązkiem i przywilejem jej wykorzystywanie w celu pomocy najpierw człowiekowi żyjącemu, matce. Stąd bierze się m.in. system zakładania kamizelek czy masek tlenowych w samolocie (najpierw sobie, potem dziecku). To logiczne. Także dla mnie najważniejszy jest każdy człowiek, ale najpierw ten już żyjący.

Coś o ekologii...

Środowisko jest dla mnie ważne. Mamy jedno życie. „Sprzątam” więc wały rzeki Wisły, podobnie lasy beskidzkie od lat. Zarówno 10 lat temu i dzisiaj nadal nie ma zbyt wielu chętnych do pomocy w oczyszczaniu nabrzeża rzeki w naszym niespełna 20.000 mieście (nie liczę tu wiosek). Za to nadal jest wielu , którym los naszego powietrza, czystość rzeki i powietrza niewiele mówi. Z jednej strony widzimy postępujące alergie pokarmowe, konieczność zażywania leków, prywatnych wizyt lekarskich, itd., a z drugiej strony nawet radni twierdzą „to nie my, to przyjezdni” ...i nie biorą udziału w tak potrzebnych inicjatywach. Ba! Nawet tego nie promują, ponieważ ...łatwo się domyślić. Cóż, akcje nie są naświetlane mikrofonami i choć potrzebne, to nie są tak medialne jak odbiory takich, czy innych nagród, „cieszynianek” , które spowszedniały od dłuższego czasu, ponieważ ostatnio „łapie się” doń kandydatów np. w ostatnich 15 minutach sesji obiecując coś w zamian, itp. Ale takich przedstawiciele sami wybieramy. Było mi nieco głupio, ponieważ do sprzątnięcia naszych wałów przyjechali mieszkańcy z Bielska. Bez

pytań i komentarzy. Pomagali naprawdę wolontarystycznie, a gdzie byli mieszkańcy naszego grodu...A śmieci są i stare i nowe, pozostawiane co roku przez nas!!!. Turyści nie mają co robić na zaniedbanych i zarośniętych chaszczami wałach. Jadą dalej do bardziej przyjaznych miejsc aby spędzić czas nad wodą, a wieczorem do późnych godzin nocnych zabawić się przy muzyce. Tam zostawiają pieniądze. O amfiteatr np. za stawami na Górnym Borze (nie wspomnę o naturalnym terenie Kaplicówki, które byłoby miejscem idealnym na koncerty, występy, itd. ze wspaniałym widokiem na panoramę miasta u podnóża. Takie rozwiązania mają miejsce w wielu miejscach na świecie...Wszak głos niesie się w górę. Może wartałoby z właścicielem terenu ponownie porozmawiać o modyfikacji charakteru wzgórza. Drugą Częstochową raczej nie będziemy, a korzyści byłyby obopólne). I także o to upominam się chyba od ...nastu już lat. Może dożyję czasów z dzieciństwa: zimą lodowisk ona stawie, latem stawy z kajakami, budka gastronomiczna, muzyka, i nowy obiekt rozrywkowy. Życie mamy jedno.

Coś na zakończenie.

Tematów byłoby wiele, ale to na inną okazję. Wszelkie działania opisuje od lat na swej stronie Fb:

<https://www.facebook.com/brancgorgosz>

Chciałabym się zająć m.in. promocją regionu, w końcu turystyką nasz region stoi. Ochroną zdrowia, wszak jedzenie za gorących lub za zimnych obiadów w szpitalu, albo wręcz niedogotowanych! na oddziałach gdzie leżą ludzie jest skandalem. Każdy z nas kiedyś się tam prawdopodobnie znajdzie i ...to musi być poprawione. Jako pacjenci nie możemy być skazani na łaskę rodziny czy przyjaciół, którzy albo coś możliwego do jedzenia przywiozą, albo nie...

Program pracy w radzie powiatu i różnice w zakresie rady miejskiej, a powiatu opisywałam w #samouczekprzedwyborczy na fb (znajdziecie Państwo szczegóły w ustawie o samorządzie powiatowym). Rada Powiatu to nieco inne działania od rady miejskiej (to zadania zlecone). Program w zasadzie wszystkie ugrupowania mają podobny. Wie pan, jeszcze niedawno myślałam, nawet chciałam wierzyć, że polityka nas tutaj nie dotyczy. Ale się uczę.

Dziś wiem, że ona jest wszędzie, ma wpływ na każde nasze działania i tylko nie zawsze my mamy tego świadomość. Dlatego patrzmy na człowieka , ale spojrzymy pod jakim szyldem kandyduje. To nie jest bez znaczenia. Kandydatom Wszystkim życzę powodzenia , a nie zostanie wybranym nie jest porażką. Samo kandydowanie to akt odwagi. Dlatego idźmy i agitujmy o pójdzie do wyborów.

Sami wiecie, że najważniejsze są czyny, a nie tylko słowa, a tych nie muszę się wstydić.

Beata Branc-Gorgosz, lista nr 20, kandydatka do Rady Powiatu

1. Gdybym mogła... pozbawiłabym radnych diet. Wtedy widzielibyśmy ilu mamy prawdziwych społeczników. Pieniądze byłyby na dojazdy lub zakup potrzebnych do działania wprost artykułów. Ale to nie jest możliwe, a przy podwyżkach diet zwykle jest „las rąk za”. Obejrzyjcie państwo sesje. Dziś trudniej zobaczyć kto i jak głosuje naciskając guzik, ale da się wyłapać szczegóły i zauważyć, kto w ogóle i w jakim temacie zabiera głos. Albo idźcie na komisje. Tam się dzieje życie. I nie dajcie sobie powiedzieć, że wstęp dla was zabroniony! Demokracja to głos ludu, to nasz głos! Dlatego idźcie do wyborów, wybierzcie, aby się „samo nie wybrało”, choć system jest tak skonstruowany, że i tak...ale w coś trzeba wierzyć. Stąd graficzna rada poniżej.

Dziękuję.

Beata Branc-Gorgosz, lista nr 20, kandydatka do Rady Powiatu, Ruch Dla Ziemi Cieszyńskiej

Cudów nie mogę obiecać, ale jeśli przyznajecie mi państwo rację, jeśli zgadzacie się z moimi przemyśleniami- proszę i z góry dziękuję za Wasz głos.

Dziękuję za rozmowę, życzę powodzenia.

Materiał sfinansowany ze środków Komitetu Wyborczego Wyborców Ruch dla Ziemi Cieszyńskiej

Artykuł sponsorowany